



The Holy See

**PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA
DO UCZESTNIKÓW MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU DUSZPASTERSTWA MŁODZIEŻY
DYKASTERII DS. ŚWIECKICH, RODZINY I ŻYCIA**

*Sala Klementyńska
Sobota, 25 maja 2024 r.*

[Multimedia]

Wasze Eminencje, drodzy bracia i siostry, dzień dobry!

Przede wszystkim pragnę wyrazić *wdzięczność* wszystkim, którzy *wnieśli swój wkład w sukces Światowych Dni Młodzieży w Lizbonie*. Był to wielki wysiłek, ale było warto, ponieważ po pandemii i pośród wielu napięć międzynarodowych młodzi potrzebowali zastrzyku nadziei. A dni w Lizbonie były prawdziwym świętem radości życia i bycia chrześcijanami; świętem nadziei, która nadal mieszka w sercach młodych, ponieważ sam Bóg ją karmi i umacnia, pomimo wszelkich przeciwności.

Drodzy przyjaciele, zachęceni tym doświadczeniem, jesteście wezwani do pracy na rzecz nadchodzących wydarzeń międzynarodowych, ale także, i przede wszystkim, do towarzyszenia duszpasterstwu młodzieży w „normalnych czasach”.

Myśląc o *Jubileuszu Młodzieży* – w przyszłym roku – i o *Światowych Dniach Młodzieży w Seulu* – za trzy lata – „marzę”, aby mogły one sprawić, że wielu młodych, także tych, którzy zwykle nie uczęszczają do kościoła, mogło spotkać Jezusa, niosąc im przesłanie nadziei. Myślę o tych chłopcach i dziewczętach, którzy „spuścili wzrok”, którzy utracili perspektywę, którzy porzucili swoje wielkie marzenia i pogrążyli się w smutku i udręce życiowej. Azja jest kontynentem młodym, kontynentem żywotnym, ale wielu ludzi młodych, zwłaszcza w dużych miastach, cierpi z powodu utraty nadziei i zamknięcia się w sobie, mając niewiele relacji i niewiele zainteresowań. To samo dzieje się na całym świecie. Spotkania w Rzymie i Seulu są szansą, którą daje nam Bóg, aby

powiedzieć wszystkim młodym na świecie: że Jezus jest nadzieją, jest nadzieją dla ciebie, jest nadzieją dla nas, jest nadzieją dla wszystkich!

Pracując na rzecz tych wielkich wydarzeń, Jubileuszu i spotkania w Seulu, nie możecie jednak zaniedbywać *zwykłych dróg*, to znaczy drogi młodych w ich *życiu codziennym*. Jest to ścieżka i duszpasterstwo małych kroków, małych liczb, prostych słów i gestów, chwil świętowania i modlitwy we wspólnocie, codziennych decyzji. Są to doświadczenia mniej rzucające się w oczy, ale to właśnie one zagłębiają się w serce i z czasem przynoszą trwałe owoce. Jest to świętość życia powszedniego, o której mówiłem w *Gaudete et exsultate*. I, nie chcę uprawiać reklamy moich pism, ale przeczytajcie *Gaudete et exsultate*. Jest to hymn do radości, a chrześcijanin smutny jest smutnym chrześcijaninem. Radość musi być pokarmem chrześcijanina, sposobem wyrażania się chrześcijanina, a jeśli nie wiesz, czym jest radość, idź przed lustro... zaczniesz się trochę śmiać!

W związku z tym chciałbym przypomnieć kilka elementów, których nigdy nie może zabraknąć w codziennej pracy duszpasterstwa młodzieży. Po pierwsze, należy pomagać młodym, by mieli w sercu *kilka fundamentalnych pewników*: „Bóg jest miłością”, „Chrystus cię zbawia”, „On żyje”, „Duch daje życie”. Są to są pewniki i jest jeszcze jeden pewnik: Matka Boża cię kocha, ponieważ jest matką. Są to cztery, pięć prostych prawd, które musimy głosić niestrudzenie. (por. *Christus vivit*, 112-133). Młodzi ludzie szczególnie odczuwają wiadomości negatywne, które nas osaczają. Nie mogą one jednak przesłonić tej pewności, że zmartwychwstały Chrystus jest z nimi i jest silniejszy niż wszelkie zło. Pomyślmy o tym, nie mówię o wiadomościach, reklamach wojen, pomyślmy o tym. Młodzi to czują. Tak, Chrystus żyje! Wszystko żyje w Jego rękach i tylko On zna przeznaczenie świata i bieg naszego życia. Ważne jest, aby zaoferować młodym możliwości doświadczenia żywego Chrystusa w modlitwie, w celebracji eucharystycznej i pojednania, w spotkaniach wspólnotowych, w służbie ubogim, w świadectwie świętych. Sami ludzie młodzi, którzy tego doświadczają, są nosicielami tego przepowiadania-świadectwa.

Kolejnym istotnym elementem jest *rozeznawanie duchowe* (por. *Christus vivit*, 278-298). Rozeznawanie jest sztuką, której najpierw muszą nauczyć się osoby pracujące w duszpasterstwie: kapłani i zakonnicy, katecheci, osoby wspierające, sami młodzi, którzy podążają za innymi młodymi. Jest to sztuka, której nie można improwizować, która musi być pogłębiana, doświadczana i przeżywana. Dla młodego człowieka, znalezienie osoby zdolnej do rozeznawania jest odnalezieniem skarbu. W drodze wiary i w odkrywaniu swego powołania, mądry przewodnik pomaga uniknąć wielu błędów, wielu naiwności, wielu momentów zagubienia i „paraliżu”. Przewodnik, który nie odbiera wolności, lecz towarzyszy. Na temat rozeznawania wygłosiłem też serię katechez, możecie je odszukać, które wyjaśniają jak dokonuje się rozeznania. Tutaj chciałbym podkreślić tylko trzy jego cechy: jest ono synodalne, jest osobiste, jest zorientowane na prawdę. Rozeznanie jest synodalne, osobiste i ukierunkowane na prawdę.

Synodalne. Dziś dominuje indywidualizm: każdy zmierza własną drogą, każdy przypisuje samodzielnie sens życiu, każdy ustanawia własne wartości, własne prawdy. Być może z

kategoryzowaniem na „lubię – nie lubię”. I to jest brzydki indywidualizm. Natomiast w praktyce rozeznawania, Kościół stawia obok nas braci i siostry w wierze, abyśmy przebywali drogę razem, a nie samotnie, i w ten sposób nasze dojrzewanie wewnętrzne staje się o wiele bogatsze. W tym sensie rozeznawanie jest synodalne.

Jednocześnie rozeznanie jest *osobiste*. W naszym świecie wszystko jest zmasowane i ujednoczone, natomiast ludziom młodym trzeba towarzyszyć każdemu z osobna. Każdy z nich jest wyjątkowy i niepowtarzalny. Każdy zasługuje na wysłuchanie, zrozumienie i rady dostosowane do jego wieku, do jego ludzkiej i duchowej dojrzałości. Rozeznawanie może być tylko osobiste. Przedwczoraj miałem spotkanie w jednej parafii z nastolatkami, około sześćdziesięciorgiem nastolatków, z przyjemnością wysłuchałem pytań, które zadawali, pytania o poszukiwanie, o otwartość na Pana, o wątpliwości. Trzeba słuchać i pomagać iść naprzód.

Ponadto, rozeznanie jest również *zorientowane naprawdę*, choć może to się zdawać narzekaniem. Żyjemy w społeczeństwie zanieczyszczonym fałszywymi wiadomościami (*fake news*), gdzie profile osobiste są często podrabiane lub fałszywe, gdzie tworzone są alternatywne tożsamości, rozeznawanie powinno być dla młodych drogą autentyczności: aby wyjść ze sztucznych tożsamości i odkryć własną rzeczywistą tożsamość. Chodzi o to, by stać się „prawdziwym” wobec siebie, wobec innych i wobec Boga. Śmiejemy się, gdy widzimy, że kobiety robią sobie makijaż, muszą być piękne, dlatego malują się, ale jak często my wszyscy robimy sobie „makijaż” duszy, aby wyglądać na takich, jakimi nie jesteśmy. Uważajmy na to. Uważajmy na to. Trzeba być prawdziwymi przed innymi, przed Bogiem, przed samym sobą.

Zakończę – spokojnie, docieramy do końca – ważne jest, aby stale *słuchać młodych*. Chodzi o prawdziwe słuchanie, które nie pozostaje „połowiczne” czy jedynie „udawane”. Młodych nie wolno wykorzystywać do wdrażania idei już postanowionych przez innych lub takich, które tak naprawdę nie odpowiadają na ich potrzeby. Nie. Młodzi ludzie powinni być uczeni odpowiedzialności, zaangażowani w dialog, planowanie działań, w podejmowanie decyzji. Muszą poczuć, że są pełnoprawną i aktywną częścią życia Kościoła; a przede wszystkim, że sami są pierwszymi głosicielami Ewangelii swoim rówieśnikom.

Drodzy bracia i siostry, dziękuję wam za waszą pracę z młodymi i dla młodych! Odważnie idźcie naprzód, niosąc wszystkim dobrą nowinę, że Jezus żyje, że Jezus jest Panem: jest to orędzie radości, pocieszenia i nadziei, na które wielu oczekuje. Z całego serca wam błogosławię i proszę was, byście się za mnie modlili. Dziękuję.